

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ

TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 e.

Numer pojedynczy kosztuje 5 c.

Prenumeratę przyjmuje Administracja Drukarni „Czasu“, kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

Kraków, dnia 23 Kwietnia.

— We czwartek po raz pierwszy *W Jesieni*, komedia w 1 akcie hr. Koziobrodzkiego. Obsada: pp. Benda, Eker, Zamojski; panie: Ekerowa, Urbanowicz. Do tego dodaną będzie *Gramatyka* i *Aktorka*. W *Aktorce* rolę po panie Ćwiklińskiej objęła panna Baumann Emilia, rolę po p. Ładnowskim p. Leszczyński.

— Odbywają się próby z komedii Dumasa (syna) *Księżna Jerzowa*; jak wiadomo rolę tytułową odegra pani Hoffman, rolę zaś hrabiny Sylwanii panna Kwiatyńska. Sztuka ta odegrana będzie na benefis panny Kwiecińskiej. Będzie to ostatni benefis w tym kursie.

— W drugim zeszycie pisma zbiorowego *Na dziś*, znajduje się znakomity artykuł o

teatrze krakowskim, odznaczający się wyższym poglądem, do czego wcale u nas nie jesteśmy przyzwyczajeni. Zalecamy ten artykuł wszystkim miłośnikom teatru, a przede wszystkim naszym artystom; zdrowy bowiem sąd o rzeczy połączony jest w nim z prawdziwą znajomością przedmiotu. Jeżeli miejsce na to pozwoli, powtórzemy ten artykuł.

KRONIKA.

IV.

Dzisiejszą kronikę naszą zaczynamy od zanotowania faktu będącego pocieszającym, świętym objawem gustu i smaku tak dyrekcji, jak i uczęszczającej do teatru publiczności. Mówimy tu o przedstawieniu „*Sen nocy letniej*“ Szekspira. Śmiało powiedzieć można, że nie wiele scen tak wzorową grą i ekspozycją, jaką mieliśmy sposobność zauważyć w wyżej wspomnianej sztuce, poszczycić się może. Dyrekcja zachęcona podobno ma zamiar wystawić inne szekspirowskie komedye jak „*Wesołe kumoszki z Windsor*“, „*Ukrócenie spornej*“, „*Wiele hałasu o nic*“

Reżyserya warszawskich teatrów obiecuje na przyszłość huk nowości, a mianowicie: „*Za i przeciw*“ Feuilleta, w której główne role grać będzie Bakałowicz, Świeszewski i Gilska; z francuzkiego „*Trzy kapelusze*“ (pp. Żółkowski, Szymanowski, Ostrowski, Damze, Dłużewski, Figarska, Sawicka); dalej obrazek dramatyczny Holteja, p. t. „*Hans Jurga*“ (pp. Rapacki, Chomiński, Borkowska, Piasecki); „*Miłość młodzieńcza*“ trzyaktowa sztuka (pp. Popiel, Świeszewski, Figarska, Szymanowski); nareszcie „*Grzechy młodości*“, rzecz wzięta i przerobiona z powieści E. Sonvestra przez p. Puczkowskiego (pp. Popiel, Rapacki, Piasecki, Rakiewicz) i komedią A. hr. Fredry (syna), p. t. „*Consilium facultatis*“ (pp. Żółkowski, Piasecki, Dłużewski, Damze, Szymanowska, Figarska). To wszystko potwierdza już wypowiedziane niegdyś przekonanie nasze, że warszawska reżyserya czuje wstręt do sztuk oryginalnych. Wszak „*Consilium facultatis*“ od miesiąca mogłoby już być na scenie, wiemy także, że wiele innych sztuk czeka spokojnie na swoją kolej, a tu na przyobiecanych sześć znajdujemy pięć tłumaczonych. Skutkiem słabości Tatarkiewicza i Rapackiego, kilka sztuk odłożono na przyszłość, a między innymi „*Maryę Stuart*“ Słowackiego, lecz Nicka ma grać nie jakeśmy wyżej donosili p. Rapacki ale p. Królikowski.

W Genui impressario teatru Carlo Felice urządził małą niespodziankę swoim artystom i wierzycielom, dając zręcznie nura po angielsku, nie pożegnawszy się nawet z nimi. Skoro wieść o tym fatalnym wypadku rozeszła się po towarzystwie, niezwłocznie przypuszczono szturm do kasy i takiego narobiono harmidru, że aż straż ogniowa sikawkami zbiegowisko rozpędzać musiała.

Z początkiem bieżącego miesiąca opera włoska rozpoczęła swój sezon z Covent-Garten w Londynie „*Faustem*“ Gounoda. Doktora śpiewał Nodin, Margaretę pani Linico, Mefi-

stofela Taure. Times chwali bardzo pannę Albani, debiutującą w „*Lunatycze*“ i „*Lucy* z Lammermooru“.

Po długich wzdryganiach się pani Adelina Patti zdecydowała się nareszcie za sumę 10,000 franków wystąpić po trzykroć w czeskiej Pradze. Długo wszelkie w tym względzie starania były daremnemi; Patti bowiem żądała sum olbrzymich. Znalazł się jednak wreszcie przedsiębiorca, który przyjąwszy od dyrekcji 1,500 złr. i prawo rozporządzenia lożami zawarł kontrakt ze znakomitą śpiewaczką. Kto na tém lepiej wyjdzie, przyszłość pokaże.

Pan Józef Rychter, reżyser naszej sceny już przybył do Krakowa, przywożąc z sobą kilka dramatycznych nowości, które zapewne ujrzymy niebawem. W tym jeszcze miesiącu ma wystąpić po raz pierwszy w „*Kupcu Weneckim*“.

Gazety wiedeńskie donoszą o znakomitym śpiewie panny Dinner w roli Margaretę w teatrze opery, o przedstawieniu w teatrze an der Wien księżnej Gerolstein i Anti-ksantippy czyli Walki kobiet (autora premiiowanego dramatu na konkursie, p. t. „*Córka Białala*“) i o przedstawieniu na Josefstadt po raz ostatni dramatu p. E. Dorna, p. t. „*Z Kajenny*“ na benefis samego autora.

Paryżki „*Figaro*“ zamieszcza następującą anegdotę o twórcy muzyki przyszłości. Gdy na pierwszym przedstawieniu Theinhausera w Paryżu, Wagner przysłuchiwał się ze stoickim spokojem gwizdaniu publiczności, podziwiającemu przyjacielowi jego spokój z melancholią niemiecką tak odpowiedział:

— Co chcesz mój kochany, przyzwyczaiłem się do tego — zawsze mi się to bowiem zdarza, ilekroć gdziekolwiek grają moje sztuki.

Kraków, dnia 22 Kwietnia 1872 r.

Z wycieczki do Lwowa.

„Wiesz co Julku, dam sobie pokój, przecież i we Lwowie mogę kupić rękawiczki“. — „Bój się Boga, czy żartujesz, czy co, Lwów to stolica królestwa Galicyi i Lodomeryi, ogromne miasto i ludne, pełno sklepów“. „Tak“. „Spodziewam się, a czego tam niedostaniesz?“ Tak mnie usposobił mój młody przyjaciel rodem ze Lwowa, więc zamiast tracić godzinę czasu na kupieniu sobie rękawiczek, obróciłem ją na zaopatrzenie swego żołądeczka u pana Wenzla, zjedzeniem śledzia wyborowego marynowanego, kilku par kiełbasek z chrzanem i musztardą, oraz parę kufelków piwka szumiącego, do czego zaprosiłem i mego młodego przyjaciela. Młody Lwowianin sprawił mi prawdziwą niespodziankę, bo z hojnością niepraktykowaną u dzieci galicyjskich, sam za wszystko zapłacił, na tej zasadzie, że podró-

żujący nigdy zawiele pieniędzy mieć nie może. O godzinie 11ej rano, już jestem przy stopniu wagonu klasy drugiej. Dzwonia, gwizdzą, więc siadam i jadę. W wagonie znajduję cztery osoby dorosłe, jedną dziewczynkę, może 7mio lub 8mio-letnią. Rozmowa pomiędzy osobami będącymi w wagonie toczyła się w języku niemieckim; a że jakoś nieba nie obdarzyły mnie były darem miłowania pięknej mowy niemieckiej, nie tylko więc, że się jej nigdy dobrze nie nauczyłem, lecz co gorsza, jej dźwięki nie czynią na mnie wrażenia tak miłego, ażebym aż z głębokiego swego zadumania wychodził, gdy ją usłyszę. Wtem naraz mężczyzna w wagonie będący, młody człowiek, lecz ogromnie widać słabowity, bo otulony dwoma aż futrami odzywa się czystem narzeczem języka, który mnie z głębokiego zadumania wyrwał i skłonił do bacznj uwagi. Dama młoda i przystojna tém samém narzeczem odpowiedziała, spoglądając na mnie bystro, jakby wybadać chciała, czy ich rozmowę pojmuje. Mówili po rosyjsku, a ja, niech mi Bóg ciekawość przebaczy, starałem się nie zdradzić, że ich mowę rozumiem. I czy wiecie o czém mówili? o Polsce austriackiej. Młodzieniec dowodził, że Polacy rosyjscy (tak ich nazywał) są daleko szczęśliwsi od Polaków austriackich, bo pierwszych język i ubiór są zupełnie podobne do języka i ubioru rosyjskiego, a drugich język i ubiór są zupełnie takie same jak Niemców. „I dla czegoż mają być Polacy rosyjscy szczęśliwsi?“ „Bo nie tracą swego pochodzenia sławiańskiego“ — odpowiedział młodzieniec. — „Podług mnie — po chwili namysłu, rzekła młoda kobieta — jedni drugim nie mają czego zazdrościć“. — „Jako?“ — „Jedni i drudzy są niewolnikami obcych narodów i obcych rządów“. — „Pani tak mówisz, jakbyś ich żalowała“. — „Każde serce, czuć umiejące — rzekła młoda kobieta — musi zabołec na myśl o narodzie, niegdyś wielkim, a dziś w tak okropnym upadku“. — „Oh! — znać, że pani już kilka lat nie byłaś w Rosyi“. — „Tak panie i dzięki Bogu, bobym czuć po ludzku nigdy się nie nauczyła“. — „Dziękuję pani w imieniu wszystkich Rosyjan i Rosyjanek“. Młoda kobieta uśmiechnęła się, potem nieznacznie rzuciła na mnie wzrok i natychmiast zacerwiniwszy się, spuściła oczy, co było dla mnie ostrzeżeniem, że nie mogąc zapanować nad uwielbieniem dla młodej i przystojnej rosyjanki, zdradziłem się. Młoda kobieta kilka razy jeszcze rzucała błyski swych czarnych oczek, lecz musiała się uspokoić, bom uzbroidł swe rysy twarzy w marmurowe koloru żółtozielonego udekorowanie, i przymknawszy oczy, zaczynał jakoby spać, nieznacznie spoglądając niekiedy na moje vis-à-vis młode i hoże, które zajęło się czytaniem jakiejś francuzkiej książki. — O! jakże mi się wydała piękna!

(Ciąg dalszy nastąpi).



Abonament Nr. 54.

Nr. porządkowy 102.

TEATR KRAKOWSKI

We Wtorek dnia 23^{go} Kwietnia 1872 r.

Komedia w 5 aktach, Viktoryna Sardou, z francuzkiego.

STARZY KAWALEROWIE

OSOBY:

Pan de Mortemer — —	Pan Benda.	Antonina panna, siostra Cha-
Nantya, sąsiad młody —	Pan Terenkoczy.	venego — — — —
Chavenay, mąż Klementyny	Pan Szymański	Panna Urbanowicz.
Veaucourtois, stary kawaler	Pan Eker.	Panna May.
Claviers, stary kawaler —	Pan Skąpski.	Pani Wolska.
Froenes, mąż Ludwiki —	Pan Siedlecki	Panna Kwiatyńska.
Du Bourg mąż Rebeki —	Pan Zboiński.	Panna Kwiecińska.
		Jan — — — —
		Pan Bogucki.
		Babtysta — — — —
		Pan Glikson.

Rzecz odbywa się w pierwszym akcie na wsi, w innych w Paryżu u panów de Chavenay i Mortemer.

CENY MIEJSC: Łoża parterowa lub pierwszego piętra na osób cztery 5 złr. —
Łoża drugiego piętra 3 złr. 15 c. — Krzesło w łoży parterowej lub I. piętra 1 złr. 50 c. —
Krzesło w łoży 2go piętra 1 złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. —
Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. —
Parter 50 cent. — Balkon 50 cent. — Galerya 25 cent.

Początek o godzinie 7.